

XIII Niedziela Zwykła

Rok C



HENRYK PRZONDZIONO /FOTO GOŚĆ

Pan mym dziedzictwem, moim przeznaczeniem (Ps 16)

Słowa Ewangelii wg św. Łukasza

Gdy dopełniał się czas wzięcia Jezusa z tego świata, postanowił udać się do Jerozolimy i wystąpił przed sobą postaćców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: "Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?". Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka. A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: "Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz". Jezus mu odpowiedział: "Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł wesprzeć". Do innego rzekł: "Pójdź za Mną". Ten zaś odpowiedział: "Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca". Odparł mu: "Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże". Jeszcze inny rzekł: "Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu". Jezus mu odpowiedział: "Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego". (Łk 9,51-62)

ROZWAŻANIE

Znaczące wydarzenia w życiu Jezusa mają miejsce zawsze w określonym czasie, zgodnie z planem Boga (zob. 2,6.21-22). To jedna z takich sytuacji, gdy **dopełniły się** (gr. *symplerousthai*) **Jego dni**, to znaczy, gdy zaczynają się rozwijać wydarzenia dotyczące Jego *eksodosu*, Wyjścia od śmierci do chwały (9,22.31.44). Te zdarzenia zostają opisane jako **Jego wzięcie**, co stanowi aluzję do wniebowstąpienia (zob. Dz 1,2.11.22). To słowo przywołuje na myśl wniebowzięcie Eliasza, którego widzieliśmy obok Jezusa podczas przemienienia (2 Krl 2,9-11). Po wniebowzięciu Eliasza dwie części jego ducha otrzymał jego uczeń Elizeusz i także Jezus po swoim wniebowstąpieniu da uczniom udział w swoim Duchu Świętym, gdy wypełni się (dosłownie: „w czasie wypełnienia się”, gr. *symplerousthai*) dzień Pięćdziesiątnicy (Dz 2,1). Jezus **postanowił** (dosłownie: „uczynił swoją twarz niewzruszoną”) **udać się do Jeruzalem**. Kluczowego wyjaśnienia dostarcza nam werset z trzeciej pieśni cierpiącego Sługi Pańskiego: „Dlatego uczyniłem twarz moją jak gład i wiem, że wstydu nie doznam” (Iz 50,7). Jezus, wybrany Sługa Pański (9,35; Iz 42,1), jest zdecydowany wyruszyć do Jerozolimy, świadom, że jest to miejsce, w którym poniesie śmierć, tak jak wcześniej prorocy (13,33-34). Inne pokrewne znaczenie „zwrócenia oblicza” to postanowienie proroka, by głosić sąd: „Synu człowieczy, zwróć swoje oblicze ku Jerozolimie, skieruj swą mowę przeciwko miejscom świętym i prorokuj przeciwko ziemi izraelskiej!” (Ez 21,7). Tak jak Ezechiel prorokował zniszczenie Jerozolimy (586 p.n.e.), podobnie i Jezus prorokował przeciwko miastu i jego świątyni, przepowiadając jej zniszczenie (13,35; 19,41-44; 21,6.20-24), którego dokonali Rzymianie w 70 roku n.e.

Jezus **wysłał przed sobą posłańców** (dosłownie: „przed swoim obliczem”), co stanowi odbicie słów z poprzedniego wersetu. Posłańcy ci w pewnym sensie kontynuują misję Jana Chrzciciela: „Oto posyłam przed Tobą, aby przygotował Ci drogę” (7,27; zob. Wj 23,20; Ml 3,1) i „Przygotujcie drogę Panu” (3,4; Iz 40,3). Posłańcy idą, aby **przygotować Mu pobyt**. Wyruszając z Galilei i zmierzając w kierunku Jerozolimy, przechodząc przez Samarię i wchodzą do **pewnego miasteczka samarytańskiego**. Jego mieszkańcy nie **przyjmują** jednak Jezusa, ponieważ **zmierzał do Jeruzalem**, w przekonaniu zaś Samarytan właściwym miejscem oddawania czci Bogu nie była Jerozolima, lecz góra Garizim. A zatem wrogość Samarytan do Jezusa nie była skierowana osobiście przeciwko Niemu, lecz wynikała z ogólnej wrogości panującej między Żydami a Samarytanami. To, że na początku środkowej sekcji Ewangelii Łukasza Samarytanie nie „**przyjmują**” (gr. *dechomai*) Jezusa, przypomina nam, jak Jezus nie był „*mile*

widziany” (przymiotnik „przyjęty” gr. *dektos*, 4,24) w Nazarecie na początku sekcji opisującej Jego działalność w Galilei. Jezus nie odrzuca jednak Samarytan i co więcej, będzie miał do nich stosunek pozytywny (1,33-37; 17,15-19). Ostatecznie, w rezultacie misji uczniów Jezusa Samarytanie przyjmą (gr. *decho mai*) Ewangelię (Dz 8,14). **Jakub i Jan** oburzeni tym, że Samarytanie odrzucili Jezusa, pytają Go, czy mają sprawić, aby **ogień z nieba pochłonał** mieszkańców miasteczka. Jan Chrzciciel mówił o Mesjaszu, który przyniesie ogień (3,16-17). Po śmierci Jana jego dwaj uczniowie – trafnie zwani „*synami gromu*” (Mk 1,7) właśnie z powodu swej porywczej gorliwości – mogą chcieć przejąć na siebie rolę Jana, by iść przed Jezusem „*w duchu i z mocą Eliasza*” (1,17). Eliasz bowiem rzeczywiście sprowadził ogień by pochłonał jego wrogów, których nastął przeciwko niemu właśnie król Samarii (2Krl 1,9-12).

Słowa uczniów wskazują, że po raz kolejny nie zrozumieli misji Jezusa (9,45-46.49), być może zresztą jak i Jan Chrzciciel (7,18-23). Jezus pod wieloma względami przypomina Eliasza, lecz równocześnie od niego większy. Dlatego **zgromił ich**. Skoro odrzucą Go nawet przywódcy żydowscy (9,22), to można się spodziewać, że odrzucą Go także Samarytanie, i dlatego radzi zachować cierpliwość i dopuszcza możliwość, że nawrócą się później na Ewangelię (Dz 8,5-6). Przypomnijmy sobie również w tym miejscu Jego nakaz miłości nieprzyjaciół i okazywania innym miłosierdzia (6,27.35-36). Niebawem będzie nauczał w przypowieści, że taką miłością i miłosierdziem winni obejmować nawet tradycyjnych nieprzyjaciół, takich jak Samarytanie (10,29-37). Można ostrzec mieszkańców miasteczka (zob. 9,5; 10,10-11), jednak odpowiedź przemocą na to, że nie przyjęli Jezusa i Jego uczniów, jest wykluczona. Opuszczają oni po prostu to miejsce i udają się **do innego miasteczka**.

Niewłaściwa reakcja Jakuba i Jana pokazuje, że muszą się jeszcze wiele nauczyć, by być prawdziwymi uczniami Jezusa, wędrówka drogą do Jerozolimy stwarza zaś ku temu doskonałą możliwość. Słowo „*droga*” zostanie później użyte w przenośni w *Dziejach Apostolskich* na oznaczenie chrześcijańskiego sposobu życia; Jest to „*droga Pańska*” (Dz 18,25). Gdy zatem wszyscy idą drogą, Łukasz przedstawia trzy logiony Jezusa dotyczące uczniostwa. Pojawiają się w odrębnych dialogach między Jezusem a nienazwanymi przez ewangelistę osobami, które chcą „*iść za Nim*”, gdyż taki zwrot pojawia się w każdym z dialogów. Nie znamy ostatecznej odpowiedzi każdej z tych trzech osób, a zatem żaden z tych dialogów nie jest zakończony, stanowiąc zaproszenie dla czytelników – czyli innych osób, które być może postanowią pójść za Jezusem – by zastosowali Jego słowa w swoim życiu.

W pierwszym z tych dialogów ktoś mówi do Jezusa: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz. Odpowiadając na te pełne idealizmu a zarazem być może naiwne słowa, Jezus uświadamia swojemu rozmówcy poświęcenia, na jakie musi być gotowy Jego uczeń. Skoro **Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć**, uczeń podobnie musi być gotów nawet na to, by zrezygnować z domu i z rodziny (18,29). Co więcej, okazuje się, że nawet **lisy i ptaki podniebne** mają swoje **nory i gniazda**. Widać z tego wyraźnie, że Jezus na pewno nie głosi Ewangelii sukcesu!

W drugim dialogu inicjatywa wychodzi od Jezusa kierującego do kogoś słowa **Pójdź za Mną**, tak jak wcześniej skierował je do Lewiego (5,27). Adresat tych słów wydaje się gotowy pójść za Nim, ale zwleka z odpowiedzią i prosi Jezusa, by pozwolił mu **najpierw pójść pogrzebać ojca**. Grzebanie zmarłych rozumiano jako obowiązek religijny (Tb 1,17-19; 2,3-8), zwłaszcza grzebanie rodziców (Tb 4,3-4; 6,15; 14,10-13). Pochówek miał zazwyczaj miejsce w dniu śmierci (23,53; Dz 5,5-10). Z tekstu nie wiemy, czy ojciec tego człowieka już zmarł, co wskazywałoby, że zwłoka będzie krótka. Jeśli jednak nie zmarł, jego prośbę można traktować jak wymówkę, odwleknięcie na nieokreślony czas odpowiedzi na wezwanie Jezusa pod pozorem spełnienia obowiązku religijnego w stosunku do własnej rodziny. Odpowiedź Jezusa nie dopuszcza zwłoki: **Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych**. Ten na pozór surowy rozkaz wskazuje, że naśladowanie Jezusa powinno być dla nas najwyższym priorytetem. Zwlekanie z odpowiedzią może wskazywać, że ktoś nie jest świadom radykalnego charakteru tego zobowiązania. W odpowiedniej perspektywie należy wówczas oceniać także swoje obowiązki rodzinne i czasami je odłożyć na bok (8,19-21; 14,26; 18,29) lub przekazać innym, którzy jeszcze są „umarli” – innymi słowy, którzy jeszcze nie odpowiedzieli na wezwanie Jezusa do bycia uczniem (zob 15,24.32). Ten, kto idzie za Jezusem, ma także udział w Jego misji: **idź i głos królestwo Boże**. Jezus dopiero co wysłał na taką misję Dwunastu (9,1-2) i wkrótce wyśle innych uczniów (10,9.11). Zwlekanie z odpowiedzią oznaczałoby zatem uchylenie się od innego ważnego obowiązku, jakim jest głoszenie królestwa. Słowa Jezusa o grzebaniu umarłych można w kontekście tej perykopy interpretować także jako znak sądu, który niebawem będzie przepowiadał, ponieważ wiemy już, że „ustawił swoje oblicze” ku Jeruzalem. Kiedy prorok Jeremiasz przepowiadał nadciągającą zagładę Jerozolimy i zburzenie świątyni przez Babilończyków (586 p.n.e.), w jego wypowiedzi pojawił się podobny znak: „*Pomrą wielcy i mali w tym kraju, nie będą pochowani i nikt nie będzie ich opłakiwał, nikt nie uczyni za nich na sobie nacięć ani się nie ostrzyże*” (Jr 16,6). Ponieważ Jezus, prócz zapowiedzi sądu czekającego miasta, które nie chcą się nawrócić (10,10-16), będzie także głosił rychłą zagładę

Jerozolimy i zburzenie świątyni (13,35; 19,41-44), Jego słowa wskazują, że z odpowiedzią na Jego wezwanie nie wolno zwlekać.

Trzeci potencjalny uczeń mówi: **Panie, chcę pójść za Tobą**, jednak podobnie jak poprzedni, ma najpierw coś innego do zrobienia i dlatego prosi Jezusa, by pozwolił mu **pożegnać się z bliskimi w domu**. Jezus w odpowiedzi podkreśla po raz kolejny, że kto chce być Jego uczniem, musi być radykalnie zaangażowany, nie może być nim na pół gwizdka: **ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego**. Prośba potencjalnego ucznia i odpowiedź Jezusa przypominają prośbę Elizeusza skierowaną do Eliasza – na którą Eliasz przystał – by Elizeusz, którego Eliasz powołał, gdy ten prowadził pług, mógł pójść pożegnać się z rodzicami (1Krl 9,19-21). Tak jak w wypadku ognia z nieba, także i tym razem reakcja Jezusa różni się od reakcji Eliasza. Jezus jako Mesjasz i Syn Boży (9,20,35) jest większy niż prorocy Starego Testamentu (11,32) i dlatego większe musi być zaangażowanie uczniów. Ci którzy idą za Nim, muszą to robić bezwarunkowo.

Wasz brat Franciszek